

Mobilność przestrzenna na obszarach peryferyjnych na przykładzie emigracji zagranicznych ze Starych Juch i imigracji wielkomiejskiej do Starych Juch

MAŁGORZATA BUDYTA-BUDZYŃSKA¹

Collegium Civitas

W drugiej dekadzie XXI wieku w Starych Juchach mają miejsce dwa równoległe procesy związane z mobilnością przestrzenną: migracje zagraniczne oraz migracje osiedleńcze do Juch. Dotychczasowi mieszkańcy gminy wyjeżdżają do miast oraz za granicę, głównie do Islandii, jednocześnie trwa proces wykupywania działek na Mazurach i osiedlania się tu tymczasowo lub na stałe przybyszów z dużych miast. Obie mobilności zachodzą w Juchach na stosunkowo dużą skalę w porównaniu do innych miejscowości z tego regionu, co skutkuje wyraźną polaryzacją społeczną i przestrzenną. Powstają dwie wiejskie społeczności, których członkowie różnią się habitusami i posiadanymi kapitałami: ekonomicznym, społecznym i kulturowym.

W artykule przedstawiono wyniki badania zrealizowanego w latach 2016–17 nt. procesów migracyjnych w gminie Stare Juchy. Jak wynika z badań, emigranci i osoby powracające z emigracji nie są agentami zmian w gminie, coraz większą rolę odgrywają za to nowi mieszkańcy, którzy inwestują w lokalną turystykę, ośrodki terapeutyczne, inicjują rozmaite działania społeczne i są liderami w projektach obywatelskich.

Słowa kluczowe: Mobilność przestrzenna, emigracja powrotna, przekazy emigracyjne, emigracja z wielkich miast, gentryfikacja wsi

Spatial mobility in peripheral region as an example of migration abroad from the village Stare Juchy and migration from the big cities to the village Stare Juchy

In the second decade of the 21st century the Stare Juchy municipality is undergoing two parallel processes with respect to spatial mobility: migration abroad, and migration of settlers to Juchy. Those who until now inhabited the locality are leaving for the cities or abroad, mainly to Iceland;

¹ Kontakt: mbudyta@wp.pl

at the same time, properties in the region are being acquired by people originating from big cities who have chosen to relocate here, either temporarily or permanently. Both forms of mobility take place on a relatively large scale, in comparison with other parts of the region, leading to significant social and spatial polarization. Two different rural communities take shape, with members differing in habitus and possession of economic, social and cultural capital.

In the article I present the results of a study carried out in 2016–17 on migration processes in the Stare Juchy municipality. The study shows that emigrants and return emigrants are not agents of change in the municipality, while the new residents play an increasingly important role, by investing in local tourism, centers of therapy, initiating a variety of social activities and performing as leaders of civic projects.

Keywords: Spatial mobility, return migration, remittances, migration from the big cities, gentrification of villages

1. Wprowadzenie

W książce *Społeczne tworzenie ojczyzn* Wojciech Łukowski w początkach XXI wieku pisał: „Wychodzę z założenia, że istnieje wiele ojczyzn, a nie jedna. (...) Kryteriami [różnicującymi ojczyzny – przyp. MBB] mogą być różnice pochodzenia oraz różnice pokoleniowe. Zakładam, że mogą być one czynnikiem tak wpływającym na tożsamość współczesnych mieszkańców Mazur, że zasadnie można tu mówić o wielości ojczyzn” (Łukowski 2002: 18). Łukowski pisał o wielości ojczyzn w kontekście ojczyzny Mazurów, Niemców, osiedleńców polskich na tzw. ziemiach odzyskanych i przesiedleńców ukraińskich, którzy przybyli tu w ramach akcji Wisła. Ten element wieloetniczności Mazur od dawna już nie istnieje, ale migracje ludności są kontynuowane. Mają one jednak zupełnie inny charakter i zostaną opisane na przykładzie gminy Stare Juchy.

W gminie położonej na Mazurach Garbatych od lat 90. XX wieku zachodzą dwa równoległe procesy społeczne związane z mobilnością przestrzenną: emigracja z Juch i migracja osiedleńcza do Juch. Dotychczasowi mieszkańcy gminy wyjeżdżają do: pobliskiego Ełku, stolicy województwa – Olsztyna albo innych miast oraz – coraz liczniej – za granicę, głównie do Islandii²; jednocześnie trwa proces wykupywania działek na Mazurach i osiedlania się na stałe przybyszów z dużych miast³. Obie mobilności zachodzą w gminie na stosunkowo dużą skalę w porównaniu do innych miejscowości regionu (Migracje zarobkowe 2009), dlatego gmina jest swoistym laboratorium procesów migracyjnych. W artykule przedstawione zostaną obie migracje. Przedyskutowana zostanie rola emigrantów, reemigrantów i nowych osiedleńców z wielkich miast jako agentów zmian: na ile przyczyniają się oni do modernizacji

² W artykule używam miejscownika „w” i „do” Islandii, a nie „na” Islandię, by podkreślić emigrację do państwa, a nie na wyspę. Szczegółowo dylemat „w” czy „na” Islandii omawiam we Wstępie do książki o polskiej diasporze na wyspie „Polacy na Islandii. Rekonstrukcja przestrzeni obecności” (2016: 9).

³ Proces kupowania ziemi na Mazurach jako działek rekreacyjnych i powstawanie tzw. drugich domów zaczął się już w drugiej połowie lat 70. poprzedniego wieku. W artykule opisuję inny typ migracji – migracje osiedleńcze – na stałe z dużych miast.

gminy, a na ile środki, jakimi dysponują, stabilizują zastany system. Czy specyficzna wymiana ludności zachodząca w gminie zmienia jej charakter i czy w tym kontekście można mówić o gentryfikacji terenów wiejskich.

Pierwsza część artykułu zawiera krótką charakterystykę gminy Stare Juchy. Opis taki jest konieczny, by zrozumieć motywy migracyjne starych mieszkańców gminy. W drugiej części artykułu opisano migrację zagraniczną z gminy, jej kolejne etapy, przyczyny wyjazdów i profil juskich emigrantów oraz przekazy migracyjne przez nich realizowane i rolę tych przekazów w przemianach ekonomiczno-społecznych miejscowości. Emigracja z Mazur Garbatych jest dość typową emigracją z peryferii, ale ma też swoją specyfikę, różni się od emigracji z polskich wsi na Podlasiu czy Podkarpaciu. W trzeciej części artykułu opisano migracje z dużych miast na tereny gminy Stare Juchy, etapy tych migracji i ich skutek. Nowi osiedleńcy dużo „wnoszą” do gminy, czy zatem to ich należy uznać za głównych agentów zmian? Mają oni odmienne habitusy i inne kapitały społeczne i kulturowe, czy w takiej sytuacji mogą stworzyć lokalną *community* z dotychczasowymi mieszkańcami gminy?

Przedstawione w artykule wnioski są wynikiem badania realizowanego od lipca 2016 roku do maja 2017 roku na temat emigracji do Islandii z gminy Stare Juchy. Rozmawiano wówczas z emigrantami, reemigrantami, rodzinami emigrantów oraz lokalnymi obserwatorami – przedstawicielką samorządu, urzędnikiem gminnym, nauczycielką z juskiego zespołu szkół, pracownikami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, liderką lokalnego stowarzyszenia i księdzem, czyli osobami, które z racji wykonywanej pracy i pełnionych funkcji zawodowych lub społecznych miały dużą wiedzę o tym, jak rozwija się gmina, jakie problemy mają jej mieszkańcy, w sumie przeprowadzono 23 wywiady. Badanie zrealizowano metodą półstrukturyzowanego wywiadu pogłębionego. Zastosowano dwa scenariusze wywiadów: jeden dla emigrantów, reemigrantów i osób z rodzin emigrantów, modyfikując pytania w zależności od sytuacji migracyjnej rozmówcy; drugi dla obserwatorów, dopasowując pytania ze scenariusza do instytucji, z którą związany był obserwator. Emigrantów, reemigrantów i rodziny emigrantów pytano o powody i organizację wyjazdów, życie na Islandii, bilans emigracji dla jednostek emigrujących i ich rodzin, motywy powrotu lub pozostania na wyspie i plany na przyszłość. Obserwatorów proszono o opisanie sytuacji społeczno-demograficznej w gminie, oszacowanie skali emigracji i reemigracji, ocenę kosztów i zysków z wyjazdów zagranicznych dla gminy oraz wkładu emigrantów w rozwój regionu. Emigrantów i reemigrantów pozyskiwano metodą kuli śnieżnej – kolejny badany wskazywał znanych mu reemigrantów lub emigrantów, którzy w czasie badań akurat byli w Polsce. Wiek emigrantów i reemigrantów był zróżnicowany – od 28 do 70 lat; wśród badanych emigrantów i reemigrantów było 9 kobiet i 4 mężczyzn, tylko dwie osoby miały wyższe wykształcenie, młodszy emigranci na ogół mieli wykształcenie zasadnicze zawodowe, starsi tylko podstawowe, zdecydowaną większość stanowiły osoby pozostające w związku małżeńskim, tylko 2 osoby były bezdzietnymi singlami.

Celem badania była analiza konsekwencji emigracji zagranicznych z gminy Stare Juchy dla jednostek, rodziny i miejscowości; nie był nim opis migracji osiedleńczych z dużych miast. Ten wątek pojawił się dopiero w czasie realizacji badania, wypłynął niejako przez przypadek. Trzy osoby przepytywane jako przedstawiciele obserwatorów okazali się reprezentantami nowych osiedleńców, wystąpiły niejako w podwójnej roli. Temat nowych osiedleńców pojawił się też w wywiadach innych obserwatorów. Wymaga on dokładniejszej eksploracji i bardziej szczegółowych badań⁴, w niniejszym artykule zostanie zaledwie zarysowany.

2. Stare Juchy w województwie warmińsko-mazurskim jako peryferia peryferii

Gmina Stare Juchy na Mazurach Garbatych należy do powiatu ełckiego w województwie warmińsko-mazurskim. Warmińsko-mazurskie to jedno z najmniejszych województw pod względem demograficznym w Polsce (dwunaste) – pod koniec drugiej dekady XXI wieku liczyło 1 433 900 mieszkańców, co stanowiło 3,7% ludności kraju z jednym z największych wskaźników ubytku ludności spowodowanym niskim przyrostem naturalnym oraz emigracją do innych województw i za granicę (Urząd Statystyczny 2018). Większość gmin w województwie charakteryzuje się ujemnym saldem migracji, przyrost liczby ludności stwierdzono w 48 spośród 116 gmin województwa i w większych miastach, jak Olsztyn i Ełk (Urząd Statystyczny, 2017). Z perspektywy centralnej warmińsko-mazurskie jest województwem peryferyjnym, a gmina Stare Juchy jest peryferią w peryferii, niejako podwójną peryferią, rejonem zapośredniczającym peryferyjność⁵. Jest najmniejszą pod względem powierzchni i najslabiej zaludnioną z gmin powiatu ełckiego, wskaźnik gęstości zaludnienia wynosi tu 20 osób na km kwadratowy, podczas gdy średnia w województwie to blisko 60 (Urząd Statystyczny 2018).

Gmina Stare Juchy to obszar popegeerowski, w czasach komunistycznych w Juchach był duży PGR, a w całej gminie było ich sześć. W Juchach istniały ponadto: POM – Państwowy Ośrodek Maszynowy, betoniarnia, SUR – Spółdzielnia Usług Rolniczych i GS – Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Przedsiębiorstwa te niemal zupełnie zaspokajały potrzeby miejscowego rynku pracy, bywało – jak wspominali w wywiadach badani – że do Juch dowożeni byli robotnicy z Ełku. Poza tym

⁴ Badanie na ten temat zostało zrealizowane w 2019 roku, w 2020 roku zostanie ukończona analiza wyników.

⁵ Według teorii systemu światowego i teorii zależności, obszary peryferyjne wewnątrz odbijają strukturę i zależności istniejące między centrum i peryferiami, tzn. w każdej peryferii można wyróżnić jej lokalne centrum i obszary peryferyjne (Wallerstein 1976, Kula 1983). Województwo warmińsko-mazurskie jest peryferią z lokalnymi centrami w Olsztynie i Ełku, a miejscowość Stare Juchy i okoliczne wsie są peryferiami.

kwitła turystyka, Stare Juchy były znaną miejscowością wypoczynkową na Mazurach Garbatych, przyjeżdżało tu sporo wczasowiczów, organizowano tu obozy i kolonie letnie. Pod koniec lat 70. XX wieku Juchy na moment stały się nawet planem filmowym, nad juskim jeziorem kręcono głośny w czasach PRL film „Karate po polsku” (reż. W. Wójcik 1982).

Po przełomie '89 r. upadły PGR-y a wraz z nimi cała infrastruktura rolnicza – SUR-y i GS-y, w Juchach zamknięto również betoniarnię i POM, co skutkowało utratą pracy przez miejscową ludność. Nastąpiła gwałtowna dekapitalizacja i deindustrializacja całego regionu, a w gminie Stare Juchy dodatkowo jeszcze depopulacja – ludzie zaczęli uciekać ze wsi do Ełku i innych miast oraz za granicę.

Po blisko 30 latach od rozpoczęcia transformacji gmina Stare Juchy jest gminą turystyczno-rolniczą, nie ma tu przedsiębiorstw *stricte* produkcyjnych. Największymi pracodawcami w gminie są: urząd gminny i jego instytucje – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz szkoła, kilka sklepów spożywczych, apteka, poczta, sezonowa restauracja, oddział usługowy przedsiębiorstwa drogowo-budowlanego Euroasfalt z Olsztyna i dwa prywatne ośrodki terapii uzależnień.

Nieliczni z mieszkańców zajmują się rolnictwem, ale ponieważ ziemia jest tu niskiej klasy, uprawiają jedynie zboże i kukurydzę paszową oraz trudnią się hodowlą bydła. Marzeniem tutejszych rolników jest być dostawcą mleka do Mlekpola w Grąjewie, bo płaci on lepiej niż zakłady w Giżycku i Olecku, ale te ostatnie nie mają tak wyśrubowanych norm jak Mlekoop, więc łatwiej jest odstawić mleko do nich. Niektórzy rolnicy musieli zrezygnować w ogóle z hodowli, ponieważ od małych producentów żadna z mleczarni nie chciała odbierać mleka.

Według statystyk z USC w 2016 roku gmina liczyła 4126 osób (w latach 80. XX wieku mieszkało tu 7000 osób), a same Stare Juchy miały 1500 mieszkańców, ale lokalni urzędnicy uważali, że statystyki te nie są wiarygodne, bo wielu zameldowanych w gminie osób od dawna tu nie widziano. Szacowali, że w 2016 roku w Starych Juchach mieszkało około 1000 osób. W zespole szkół w Juchach (podstawówka i gimnazjum) w 2006 roku było 300 dzieci, w 2016 do szkoły uczęszczało 200.

W gminie nie ma pracy – a jak jest to bardzo nisko płatna – i jest to główny czynnik wypychający z Juch. Ci, co zostają, pracują w Ełku (fabryka kabli, przetwórnice mięsa, fabryka drzwi) lub Giżycku, prowadzą gospodarstwa agroturystyczne, a jest ich w okolicy kilkanaście, są dorywczo zatrudniani w okolicznych siedliskach i pensjonatach albo w ośrodkach terapii uzależnień, gdzie wykonują proste prace remontowe i ogrodowe. Do ośrodków potrzebni są pracownicy, ale z kwalifikacjami oraz specjaliści – psycholodzy, rehabilitanci, fizjoterapeuci, pielęgniarki, a takich w Juchach nie ma, dlatego pracują tam przyjezdni. Problem gminy Stare Juchy polega po pierwsze, na istnieniu niewielkiego rynku pracy; po drugie, na niedopasowaniu strukturalnym zawodów do tego rynku – dla ludzi bez kwalifikacji, jedynie ze szkołą podstawową lub zawodową nie ma tu pracy, ponieważ nie ma zakładów

produkcyjnych⁶. Dla takich osób emigracja jest jedyną strategią przetrwania, dlatego nie jest oceniana negatywnie, przeciwnie postrzegana jest jako przejaw odpowiedzialności i zaradności.

Podsumowując, emigracja z gminy Stare Juchy częściowo potwierdza tezę o pozytywnych skutkach emigracji jako sposobie na rozgęszczenie demograficzne rynku pracy (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, Solga 2013: 161–162). W sytuacji niedostosowania strukturalnego zawodów do rynku pracy emigracja bezrobotnych jest racjonalną decyzją zarówno dla nich, jak i dla regionu – ponieważ nadwyżka zasobów ludzkich nie obciąża budżetu gminy kosztami zasiłków rodzinnych w takim stopniu, w jakim obciążałaby w przypadku braku emigracji. Ale z drugiej strony, emigracja może obniżyć możliwości rozwojowe gminy i skutkować wejściem w tzw. spiralę degradacji i marginalizacji wsi.

Sytuację w gminie poprawiło „500+”, rodziców z wielodzietnych rodzin dotkniętych bezrobociem zaczęło być stać na wynajęcie mieszkania w Ełku i szukanie tam pracy lub na zakup samochodu, by do pracy do Ełku lub innych gmin dojeżdżać. Zmniejszyła się liczba osób pobierających zasiłek rodzinny. Zdaniem szefowej GOPS, dodatek wychowawczy „500+” nie wpłynął jednak na zmniejszenie wyjazdów i na powroty, ponieważ: „to nie są porównywalne pieniądze z tymi, które można tam zarobić”.

3. Juska emigracja na Islandię jako przykład emigracji z obszaru peryferyjnego

Emigracja z gminy Stare Juchy jest emigracją ekonomiczną, głównie w jednym kierunku, do Islandii. Zaczęła się na początku lat 80. poprzedniego wieku, kiedy na wyspę przyjechała pierwsza juska emigrantka, 19-letnia dziewczyna, która wyszła za mąż za Islandczyka poznanego w Juchach, nazywana przez niektórych miejscowych „mityczną Ewą”. W następnych latach emigrowały na Islandię kolejne osoby z rodziny „Ewy”: jej rodzeństwo, dzieci rodzeństwa, bliźni i dalsi kuzyni. W drugiej dekadzie XXI wieku z licznej, wielodzietnej rodziny zostały w Polsce dwie osoby – matka „mitycznej Ewy” – seniorka rodu i jedna z siostr, która się nią opiekuje.

⁶ Niedopasowanie struktury zawodowej do rynku pracy występuje w wielu gminach niemal wszystkich województw. Brygida Solga pisze, że na początku drugiej dekady XXI wieku tylko w czterech województwach: lubuskim, małopolskim, śląskim i łódzkim nie zaobserwowano niedopasowania profilu kształcenia do potrzeb regionalnego rynku pracy (Solga 2013: 156). Autorka nie wyjaśnia, jakie czynniki zadecydowały, że np. w województwie łódzkim takie zjawisko nie zachodzi.

Solga zwraca uwagę na inne zjawisko związane z bezrobociem i emigracją. Osoby, które zakładają wyjazd za granicę, a dotyczy to szczególnie osób młodych zaraz po szkole, często nie rejestrują się jako bezrobotne, czyli ich bezrobocie w statystykach nie widać. Jest to ważne, ponieważ w takiej sytuacji gmina może mieć mniejsze szanse na pozyskanie funduszy unijnych dedykowanych regionom zagrożonym dużym bezrobociem. Takie sytuacje mają miejsce na Opolszczyźnie (Solga 2013: 162).

Na początku lat 90. XX wieku zaczęły do Islandii wyjeżdżać osoby niezwiązane rodzinie z „mityczną Ewą”, które straciły pracę w pegeerze, surze, geesie i nawet, jeśli znalazły nową, to nie dawała ona wystarczających dochodów, by utrzymać rodzinę. Wyjazdy często miały charakter zbiorowy, na kilkunastomiesięczne kontrakty, były organizowane przez firmy rekrutujące pracowników, z którymi współpracowali Polacy już zatrudnieni na Islandii i to oni dawali kontakt do swoich znajomych i rodziny, zainteresowanych pracą na wyspie. Wyjeżdżały głównie kobiety w średnim wieku, ponieważ to dla nich była praca w przetwórnictwach rybnych, i to one wzięły na siebie ciężar utrzymania rodzin. Była to klasyczna emigracja niepełna, jak definiuje ten typ emigracji Marek Okólski (2001) – „tam zarabiasz, tu wydajesz”, różniąc się jednak od emigracji niepełnych do innych krajów tym, że z Juch wyjeżdżały głównie kobiety. Zdecydowana większość nie miała intencji emigrowania na stałe, ale zwykle po kilku miesiącach od przyjazdu, czasami trochę później, zaczynały sprowadzać dorastające dzieci i współmałżonka, również do pracy przy rybach, najczęściej w tej samej miejscowości.

Taki model migracyjny dominował do 2006 roku. Po 2006 roku, kiedy Islandia otworzyła rynek pracy dla obywateli nowych państw unijnych i można było przyjechać na wyspę bez wcześniejszego zaproszenia od pracodawcy, wachlarz prac dla emigrantów z Polski poszerzył się. Mężczyźni zaczęli przyjeżdżać do prac na budowach, w firmach przewozowych, magazynach, w hutach aluminium (przed 2006 rokiem zatrudniono 1600 robotników z Małopolski do budowy jednej z hut i zasilającej ją elektrowni, ale było to na zasadzie zbiorowego kontraktu, Budyta-Budzyńska 2016: 157); kobiety podejmowały pracę w usługach gastronomicznych, hotelowych i pralniczych. Zaczęli przyjeżdżać ludzie młodszy, 20–30 latki i oni również zaczęli sprowadzać do Islandii swoje rodziny albo zakładać tu własne. W drugiej dekadzie XXI wieku na emigrację decydują się ci, którzy często mają pracę w Polsce, ale zarobki nie wystarczają im na życie, albo nie są na satysfakcjonującym ich poziomie. Drugą grupę stanowi młodzież. Kończy szkołę i często nie szukając nawet pracy wyjeżdża do rodziny, do pracy w Islandii. Bezrobotni na zasiłku nie wyjeżdżają, „to ostatnia grupa, która by wyjeżdżała. Nie znam takiej osoby, która korzystałaby z pomocy opieki społecznej i nagle by powiedziała, że jedzie za granicę”, powiedziała w wywiadzie szefowa lokalnego GOPS. Wszyscy – młodzi i starsi – wykorzystują sieci migracyjne, przede wszystkim bliższą i dalszą rodzinę, nie ma stąd emigracji samotnej, „w ciemno”. Rozbudowane łańcuchy migracyjne pomagają w wyjeździe, są warunkiem i przyczyną juskiej emigracji na wyspę, ale i zwrotnie – emigracja je utrwała i rozbudowuje, bo każdy emigrujący staje się następnym ogniwem łańcucha – sam z niego kiedyś skorzystał i następnie sam staje się jego częścią.

Powroty z Islandii są nieliczne i rzadko definitywne (Budyta-Budzyńska 2017). Zjeżdżanie z powodu porażki zdarzało się podczas kryzysu ekonomicznego na wyspie w 2008 i 2009 roku. Kryzys był dotkliwy szczególnie dla mężczyzn zatrudnionych w budownictwie i przy remontach, upadły wówczas też niektóre przetwórnictwa rybne, kryzys nie ograniczył jednak popytu na prace kobiet w usługach: sprzątaniu, opiece

nad seniorami, hotelarskich (Budyta-Budzyńska 2016). Wśród juskich emigrantów były osoby, którym się wówczas nie powiodło i powróciły do Polski, ale po pewnym czasie ponownie udały się do Islandii, czyli był to *double return migration*, według określenia Anne White – powrót do Polski tylko po to, by ponownie z niej wyjechać, czyli powrócić na emigrację (White 2014: 26). Ich wyjazd z wyspy okazał się tymczasowy, a myśl o migracji nie została ostatecznie porzucona.

Motywy powrotu z powodu nostalgii za krajem i jego wartościami zupełnie w przeprowadzonych wywiadach się nie pojawił. Juchasy, jak sami o sobie mówią mieszkańcy gminy, żyją w polskich enklawach, oglądają polską telewizję, regularnie przyjeżdżają do Polski i są w stałym kontakcie z bliskimi w kraju – nie brakuje im Polski. Niektórzy co najwyżej tęsknią do małej ojczyzny – Mazur i Starych Juch. Tylko nieliczni mówili, że brakuje im bliskich i znajomych – i co ciekawe – byli to ludzie młodzi, którzy w Polsce ciągle mieli jeszcze większość swoich znajomych. Nikt nie wspominał, by słyszał, żeby ktoś wrócił, bo psychicznie sobie nie poradził. Temat depresji, o którym wspomniano w innych badaniach prowadzonych wśród Polaków na Islandii (Budyta-Budzyńska 2016), w wywiadach z emigrantami z Juch zupełnie się nie pojawił, być może dlatego, że wielu znajomych ze wsi i okolic przebywało na wyspie, emigranci z Juch nie czuli się samotni. Nie było też powrotów biznesowych, innowacyjnych, wynikających z chęci wykorzystania zdobytej wiedzy i skumulowanego kapitału na emigracji w środowisku ojczystym.

Do czasu przeprowadzania badań w 2017 roku nie było powrotów emeryckich. Wprawdzie wśród juskich emigrantów byli już islandzcy emeryci, ale dopiero co nimi zostali i jeszcze nie przekalkulowali, co bardziej im się opłaca – zostać na Islandii czy wracać; byli na tyle sprawni fizycznie, że pomagali dzieciom mieszkającym na wyspie.

Były sporadyczne powroty z powodów rodzinnych – opieki nad seniorami albo chorymi mieszkającymi w Polsce, jedno małżeństwo wróciło ze względu na chorobę jednego ze współmałżonków. Kiloro rozmówców mówiło o zjechaniu z chwilą, gdy dzieci pójdą do szkoły. Chcieli, by naukę zaczynały i kontynuowały w Polsce, ponieważ nisko oceniali poziom edukacji w Islandii, ale do 2017 r. nie było ani jednej rodziny, która wróciłaby z tych powodów, w szkole nie znano ani jednego takiego przypadku. Jak mówiła nauczycielka: „Jeżeli dzieci wyjeżdżają na Islandię, to już nie wracają; z innych krajów: Włoch, Wielkiej Brytanii wracają do polskiej szkoły, bo rodziny wracają, z Islandii nie”.

Zdarzały się powroty osób, które zrealizowały cel migracyjny – kupiły dom lub mieszkanie w Ełku lub okolicach. Były to osoby albo z wyższym wykształceniem, albo posiadające praktyczne i poszukiwane kwalifikacje zawodowe. Traktowali oni pobyt na Islandii od początku jako tymczasowy, obawiali się, że w sytuacji przedłużania pobytu za granicą, będą mieli trudności w znalezieniu pracy w swojej profesji w Polsce z powodu zbyt długiej przerwy w wykonywaniu zawodu.

Wśród badanych były osoby z rodzin, które pierwotnie zamierzały powrócić na stałe, ale po kilku latach jeden z małżonków ponownie wyjeżdżał, by zrealizować

kolejny cel migracyjny – najczęściej zarobić na dokończenie domu lub spłacić zaciągnięty na dom kredyt. Niektórzy wspominali krewnych i znajomych, którzy powrócili, ale po kilku miesiącach, niekiedy latach zdecydowali się na ponowną emigrację, tym razem na stałe. Były też osoby, które prezentowały typ powrotny określony jako rekonesansowy, intencjonalnie eksploracyjny. Wrócili, ale bez przekonania, że wracają definitywnie, dopuszczają powrót w sytuacji niepowodzenia. Były to osoby bez kwalifikacji, dlatego ich ponowny wyjazd do Islandii nie wiązałby się z ryzykiem zatrzymania kariery zawodowej w Polsce. Były osoby, które wróciły „połowicznie”, ale taki model powrotu nie był wynikiem ich świadomej decyzji, a raczej rezultatem nieuregulowanych spraw rodzinnych lub konieczności opieki nad starszymi rodzicami⁷.

Podsumowując, emigracja z Juch jest emigracją z obszaru peryferyjnego i ma wiele cech typowych dla emigracji z peryferii (Bukraba-Rylska 2008, 2010; Koryś 2001). Można jednak dostrzec istotne różnice w stosunku do emigracji z polskich wsi w innych regionach kraju. W gminie Stare Juchy nie ma charakterystycznych dla emigracji ze wsi wyjazdów krótkoterminowych, sezonowych, dyktowanych kalendarzem rolniczym, ponieważ emigranci nie są rolnikami. Niektórzy z nich pracowali wprawdzie kiedyś na roli, ale nie na własnym gospodarstwie. Działeczki przydomowe i tzw. chlewiki – nieduże pomieszczenia, w których pracownicy PGR trzymali kilka sztuk trzody i drobiu na własny użytek, to jeszcze nie gospodarstwo. Konieczność dopełnienia obowiązków związanych z pracami rolniczymi nie jest tu istotna, nie ogranicza czasu wyjazdów, a odległość do Islandii i proces dostosowawczy w nowym kraju czyni wyjazdy krótkookresowe – 2–3 miesięczne mało opłacalnymi. Nie ma emigracji wahadłowych do Islandii, choć zdarzały się takie w innych kierunkach, np. do opieki nad seniorami do Włoch (Łukowski 2002: 44), co nie oznacza, że nie ma okresowych powrotów na wyspę. Nie są to jednak klasyczne emigracje wahadłowe. Istnieją migracje niepełne – na emigracji pracujesz, w kraju utrzymujesz rodzinę, wydajesz zarobione na emigracji pieniądze – ale nie są one dominujące, jak na Podlasiu, Opolszczyźnie czy Podkarpaciu. Z gminy Stare Juchy emigrują całe rodziny, znikają całe gospodarstwa domowe, czasami kilkupokoleniowe, jak założycielki juskiej emigracji. Pozostają starsi, chorzy, osoby z niepełnosprawnościami i ci, którzy się nimi opiekują. Fakt ten potwierdza spostrzeżenie Krystyny Dudy-Dziewierz o większych skłonnościach do emigracji wśród ludności słabo zakorzenionej, najstabiliej z organizacją wsi związanej (Duda-Dziewierz 1938). Pod koniec lat 30. poprzedniego wieku Duda-Dziewierz dowodziła na przykładzie małopolskiej wsi Babica i jej przysiółków, że do emigracji szczególnie skłonne były osoby napływowe, które stosunkowo krótko mieszkały we wsi, wśród tych osób mniej też było reemigrantów. Duda-Dziewierz tłumaczyła ten

⁷ W gminie władze przygotowując się na ewentualne powroty, wygospodarowały działki dla re-emigrantów, ale do końca 2016 roku nie było na nie chętnych. W „Strategii rozwoju gminy Stare Juchy” z 2014 roku zapisano realizację programu „Diaspora Starojuska” mającego na celu: „współpracę z mieszkańcami gminy rozproszonymi po świecie w celu pozyskiwania inwestorów, powrotu mieszkańców, integracji i współpracy wielu środowisk” (Strategia 2014: 28).

fakt słabszym zakorzeniem takich osób w środowisku lokalnym i ich większym doświadczeniem mobilności. Podobne zjawisko zaobserwowano na Opolszczyźnie: z gmin zachodnich zamieszkałych po 1945 roku przez ludność napływową więcej jest wyjazdów na stałe niż ze wschodniej Opolszczyzny, gdzie mieszkają autochtoni – ludność należąca do mniejszości niemieckiej i potomkowie wyreklamowanych po wojnie przed wysiedleniami Ślązaków. W tych rejonach dominują tradycyjne migracje sezonowe do sąsiednich Niemiec (Heffner, Solga 2014).

Wsie w gminie Stare Juchy nie są tradycyjnymi polskimi wsiami, gdzie niemal wszyscy się znają od pokoleń. Tu wszyscy są przyjezdni lub są potomkami w drugim lub trzecim pokoleniu przyjezdnych. Po II wojnie większość Mazurów wyjechała, a na opuszczone tereny przybyli polscy osadnicy spod Augustowa, Podlasia i północnego Mazowsza (w gminie nie ma przesiedleńców z akcji Wisła, jak w innych mazurskich gminach i niewielu było przesiedleńców z kresów). Wszyscy mieszkańcy gminy są w pewnym sensie nowi. Wszystkie rodziny są stosunkowo krótko związane z regionem, dlatego trudno tu mówić o porzuceniu ojcowizny, ziemi należącej z dziada pradziada do rodziny, o trwałym zakorzeniu. Po drugie, w okresie komunistycznym na znacznej części terenów gminy nie było gospodarstw chłopskich tylko PGR, czyli nie było tu warstwy chłopskiej typu farmerskiego. Robotnicy rolni zatrudniani w PGR mieli inne podejście do pracy i do ziemi (nie ich ziemi) niż chłopi. Po trzecie, w gminie nie było tradycji migracji zagranicznych takiej, jaka od pokoleń istnieje na Podlasiu czy Podkarpaciu, co oczywiście nie oznacza, że nie było emigracji, była, ale nie miała ona jednego kierunku i nie była zorganizowana. Tradycja emigracyjna w gminie Stare Juchy dopiero się kształtuje.

4. Wpływ emigracji zagranicznych na rozwój ekonomiczny peryferii oraz przemiany obyczajowe społeczności lokalnych

W analizie wpływu emigracji na rejon wysyłający używane są dwa pojęcia: konwersja kapitałów i transfer kapitałów. Pierwsze odwołuje się do teorii Pierra Bourdieu i oznacza zmianę jednej z form kapitału w inną, np. kapitału ekonomicznego w kapitał społeczny lub kulturowy albo *vice versa* (Bourdieu 2001). Opis mechanizmu konwersji kapitałów podany przez Bourdieu nie obejmował sytuacji migracyjnych, ale kategoria ta od wielu lat stosowana jest w wyjaśnianiu zjawisk migracyjnych (Grabowska 2015). I tak konwersja kapitałów w sytuacji migracyjnej może polegać na zamianie kapitału kulturowego – formalnego z kraju pochodzenia w postaci dyplomów, świadectw i zaświadczeń w kapitał ekonomiczny w kraju przyjmującym, np. w postaci niezłych zarobków, czy w ogóle możliwości zatrudnienia za granicą. I odwrotnie, kapitał kulturowy przywieziony z zagranicy w postaci użytecznych umiejętności i kompetencji, w tym językowych, może być konwertowany w kapitał ekonomiczny w postaci lepiej płatnej pracy w ojczyźnie.

Drugą kategorią jest transfer kapitałów, czy ogólniej przekazów migracyjnych (*remittances*). Różni się on od konwersji kapitałów tym, że dotyczy co najmniej dwóch aktorów: dostarczyciela przekazu, czyli wysyłającego i odbiorcy – przyjmującego. Inaczej niż konwersja kapitałów, transfer zawsze jest wymianą interpersonalną.

Podobnie jak kapitały w teorii Bourdieu, tak i przekazy (*remittances*) mogą mieć różną formę. Mogą być przekazy: ekonomiczne, technologiczne, społeczne i kulturowe, przy czym ekonomiczne są nie tylko pieniędzmi, ponieważ w sytuacji emigracyjnej mają dodatkowe znaczenie. Są wizualnym symbolem łączności z krewnymi, znakiem pokrewieństwa i pozostawania członkiem rodziny, są komunikatem, który informuje o zaangażowaniu emigranta na rzecz najbliższych lub wspólnoty pochodzenia. Taki komunikat buduje społeczny prestiż emigranta w społeczności wysyłającej. Ekonomiczne *remittances* działają zarówno na *receivers*, jak i na *senders* (Carling 2014), są dużo więcej niż pieniędzmi (*much more than money*) (Goldring (2003). Można je podzielić na przekazy rozumiane jako:

- pensja, dochód (*wage, income*) – regularnie wysyłany bliskim, który jest podstawą ich utrzymania. Takie rodzinne przekazy pieniężne w większości są wydawane na bieżącą działalność gospodarstwa domowego. Niekiedy nie pokrywają wszystkich wydatków, a są jedynie uzupełnieniem comiesięcznych dochodów (Goldring 2003: 8–11);
- inwestycja (*investment*) – lokowana zwykle po powrocie lub w trakcie kolejnych wizyt w dom, mieszkanie, nieruchomości lub inne dobra trwałe;
- produktywny kapitał – inwestowany w przynoszący dochód biznes (*productive venture*);
- zbiorowe (*collective*) – mające na celu zainicjowanie i sfinansowanie oraz prowadzenie jakiegoś projektu dla grupy pochodzenia, który byłby produktywny przez dłuższy czas. Różnica między rodzinnymi a zbiorowymi przekazami polega na tym, że pierwsze są dla pojedynczego gospodarstwa, drugie dla całej lokalnej społeczności lub jej części. Wysyłającymi są na ogół zorganizowane grupy, rodziny, kluby lub organizacje z rodzinnego miasta, tzw. *hometown associations*; odbiorcami są społeczności lokalne lub grupy docelowe, generalnie sektor publiczny. Takie przekazy nie są wydawane na bieżącą działalność i konsumpcję, nie są też biznesową inwestycją, ale przeznaczone są na infrastrukturę lokalną, która ma podnieść poziom życia całej lokalnej społeczności lub wybranej grupy (inwestycje w drogi, ujęcia wodne, punkty uzdatniania wody, wodociągi, elektryfikację, obiekty wypoczynkowe, boiska, hale sportowe, wyposażenie szkół i szpitali, domów starców, ambulansy). Tego typu przekazy mają poza wymiarem utylitarnym wartość społeczną, dzięki nim wzrasta lokalny kapitał społeczny, ponieważ zwykle przy ich realizacji wymagane jest współdziałanie z samorządami oraz lokalnymi organizacjami i stowarzyszeniami. Dlatego ich znaczenie nie leży tylko w przesyłanych sumach pieniędzy, ale zdolności do pobudzania aktywności i samoorganizowania się społeczności. Zbiorowe prze-

kazy mogą uruchamiać kolektywne zaangażowanie, a niekiedy i *collective fundraising*, w tym sensie generują dodatkową wartość – kapitał społeczny, jak tę zdolność określał James Coleman (1990). Nie są traktowane jak kapitalistyczna inwestycja, choć mogą dawać profity finansowe, są inwestycją w szerokim rozumieniu – w edukację, zdrowie, higienę (Goldring 2003: 12–17).

Polityczne *remittances* polegają na tym, że wraz z pieniędzmi emigranci przywożą również poglądy polityczne, oczekiwania wobec systemu politycznego, gospodarczego i socjalnego. Obserwując normy obowiązujące w sferze publicznej za granicą oraz uczestnicząc w różnych formach aktywności politycznej próbują zaszczerpić je w ojczyźnie. Czasami uważają, że wysyłanie pieniędzy daje im prawo do uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym oraz narzucania norm, wartości i zasad, jak również udzielania rad i wskazań dotyczących wyborów politycznych (Isaakyan 2015: 30).

Technologiczne przekazy emigracyjne przejawiają się w przenoszeniu przez emigrantów do kraju pochodzenia wiedzy i kultury technicznej – innowacji technologicznych i nowej kultury organizacji pracy.

Społeczne *remittances* polegają na dyfuzji, czyli przenikaniu przez granicę – niekiedy nie do końca uświadamianym – różnych praktyk społecznych i w ich wyniku transformacji społecznej regionów wysyłających. Są to idee, kulturowe praktyki i *know-how*, jakie emigranci przywożą (Levitt 2011, 1996). Transmitowane do społeczeństwa wysyłającego zmieniają jego wartości i styl życia, generując wyzwania dla tych, którzy w nim pozostają.

5. Konwersja kapitałów juskich emigrantów i przywożone przez nich przekazy migracyjne

Jeśli chodzi o konwersję kapitałów, to wśród juskich emigrantów nie jest ona częsta. Większość wyjeżdżających miała niskie kwalifikacje i podstawowe, a niekiedy zasadnicze wykształcenie i przy takim została, z takimi samymi kwalifikacjami formalnymi wróciła. W czasie emigracji ich habitusy – dyspozycje kulturowe i społeczne wiele się nie zmieniły, bo nie zmieniły się ich jednostkowe kapitały: formalne – w postaci ukończonych kursów i studiów – i nieformalne – w postaci praktyk i nawyków.

Nieliczni emigranci mający wyższe wykształcenie też pracowali fizycznie lub wykonywali proste prace biurowe i w czasie wyjazdu nie podnieśli swoich kwalifikacji zawodowych, nie zdobyli dodatkowych doświadczeń przydatnych w ich profesji. W czasie pobytu na wyspie nie zamierzali dokonywać konwersji swojego formalnego kapitału kulturowego (w postaci świadectw i dyplomów) w kapitał ekonomiczny, zadowalali się niewykwalifikowaną pracą przy rybach, na budowach i w usługach gastronomicznych i sprzątających.

Nie można jednak powiedzieć, że nikt niczego się nie nauczył. Byli tacy, którzy przywieźli nowe kompetencje budowlane i remontowe, jak mówiła jedna z badanych: „wyjeżdżając nie potrafili ułożyć glazury, wrócili i już ją układają”. Inni zdobyli kwalifikacje w zakresie montażu urządzeń i prac magazynowych oraz znajomości sprzętu budowlanego i drogowego, bo w Islandii pracowali na budowach i naprawach dróg.

Juscy emigranci mało albo wręcz wcale nie podnieśli kwalifikacji językowych. Przyznawali, że nawet po kilkunastu latach pobytu na wyspie nie poprawili swojego angielskiego, a ich islandzki był zaledwie komunikatywny. „Jak mam się nauczyć po islandzku, jak obracam się między Polkami”, tłumaczyła w wywiadzie Polka z dwudziestoletnim stażem na wyspie. Podniosły kompetencje językowe osoby młode, które zdecydowały się na pobyt stały na Islandii; natomiast ci, którzy myśleli o powrocie, pozostali na poziomie podstawowym, znali jedynie prosty język „mówiony” czy to angielski, czy islandzki. Te mizerne kompetencje językowe juskich reemigrantów nie pozwalają na to, by można je było wykorzystać w edukacji, w turystyce, w urzędzie w Juchach lub Ełku i żadna z pytanych osób o tym nie myślała.

Emigrant z wyższym wykształceniem mówił, że nabył doświadczenie we współpracy z takimi Polakami, których w kraju nigdy by prawdopodobnie nie spotkał na swojej drodze zawodowej. Praca fizyczna, jaką wykonywał w przetwórni rybnej, zmusiła go do bliskich kontaktów z tzw. klasą ludową, jak coraz częściej w socjologii określane są klasy niższe (Bourdieu 2005, Gdula 2018), z którą w Polsce nie miał bliższych relacji.

Niektórzy mówili, że dzięki wyjazdowi przełamali niechęć do korzystania z nowych technologii. Na Islandii niemal wszystko jest z informatyzowane, wszystkie formalności urzędowe załatwia się przez Internet. Dodatkowo potrzeba kontaktu z bliskimi oraz konieczność przyswajania informacji dotyczących funkcjonowania w nowym kraju powodują, że emigranci często szybciej niż ich rówieśnicy w kraju przyswajają sobie nowe technologie. W 2016 roku starsi – nawet przeszło 70-letni – juscy emigranci korzystali ze *skype’a* w kontaktach z bliskimi, mieli zainstalowane aplikacje na smartfonach umożliwiające tańsze albo bezpłatne połączenia z krajem.

Emigracja, zdaniem kilku pytanych, nauczyła ich cierpliwości. Islandczycy mają powiedzenie *Thetta redast* – „jakoś to będzie”, które wielu Polaków na Islandii przyswoiło i stosuje, zbytnio nie przejmując się przyszłością (Budyta-Budzyńska 2016: 183). Emigracja, według badanych, dała im poczucie pewności siebie i nauczyła zaradności, przedsiębiorczości i radzenia sobie w każdych okolicznościach. Takie stwierdzenia to jednak subiektywne opinie emigrantów i są one ważne, ponieważ wpływają na samoocenę i stawiane sobie cele życiowe, jednak nie muszą oznaczać rzeczywistych zmian postaw i nawyków. To na ile migrujący stali się mniej zestresowani, spokojni, pewni siebie i odważni może ocenić zewnętrzny obserwator albo badacz, porównując postawy badanych przed i po emigracji (Jaźwińska, Grabowska 2017: 148–150). Jedna z obserwatorek – przedstawicielka gminnego samorządu – wyrażała wątpliwości co do rzeczywistej ewolucji postaw juskich emigrantów.

Jeśli chodzi o przekazy pieniężne dla bliskich, to nie są one wysokie ani częste. Mieszkańcy gminy Stare Juchy migrują całymi rodzinami – rodzice plus dzieci, w kraju zostają dziadkowie i to do nich kierowane jest wsparcie finansowe; rzadziej jest to kobieta z dziećmi, której mąż pracuje na Islandii i przesyła jej comiesięczny przekaz, który traktowany jest jak pensja. Transfery dla seniorów zwykle są mniej systematyczne i idą na zakup węgla, lekarstw, wymianę okien, instalacji grzewczej, czy ocieplenie budynku.

Jeśli jusczy emigranci inwestują, to głównie w kupno lub remont domów lub mieszkań w Juchach albo Ełku, najczęściej myśląc o wakacjach, wynajęciu nieruchomości lub na wszelki wypadek, gdyby wrócili, ponieważ wielu deklarowało, że chciałoby wrócić.

W gminie Stare Juchy nie widać żadnego inwestowania w biznes, jak choćby w fast foody tzw. „chickeny” w Sokółce na Podlasiu (Jaźwińska, Grabowska 2017: 155); drobne „biznesy” w Radgoszczy w Małopolsce (Krzyżowski 2009: 43), czy infrastrukturę turystyczną – kwatery i pensjonaty na Podkarpaciu (Solga 2013:152). Emigranci mieli swój udział w rozwoju przedsiębiorczości w Mońkach w latach 90. poprzedniego wieku (Łukowski 2001, Cieślińska 2012), w Małopolsce w pierwszej dekadzie XXI wieku (Brzozowski 2014: 263–283). Na Opolszczyźnie aktywność inwestycyjna emigrantów powrotnych jest na niskim poziomie (Heffner, Solga 2016: 221), przedsiębiorstwa założone przez reemigrantów to „pojedyncze przypadki” (Solga 2013: 162), ale w gminie Stare Juchy nie ma nawet tych pojedynczych przypadków⁸.

Jedynie dwie osoby wspominały o możliwości otwarcia w przyszłości własnego interesu. Jedna, z wyższym wykształceniem, myślała o firmie, w której wykorzystaby swoją pasję i doświadczenia zdobyte przy pracach zleconych w Polsce; drugi z emigrantów z wykształceniem zawodowym podczas swojej emigracji zdobył nowe kwalifikacje – uprawnienia do obsługi maszyn drogowych i umiejętność instalacji elementów bezpieczeństwa na drogach i myślał o założeniu przedsiębiorstwa produkującego i montującego takie elementy. Trudno jednak powiedzieć, na ile pomysł na firmę wynikał z jego doświadczenia emigracyjnego, a na ile z naśladownictwa już istniejącego w Juchach i pracującego w tej branży (Euroasfalt), które odniosło sukces ekonomiczny.

W gminie nie ma żadnego sponsoringu emigracyjnego⁹. Nikt z emigrantów nigdy niczego w sferze publicznej nie dofinansował. W Islandii nie ma żadnych stowarzyszeń typu *hometown association*, a to właśnie mieszkańcy Juch i okolicznych wsi mieliby największe szanse takie powołać: jest ich stosunkowo dużo, mieszkają

⁸ Ze względu na rozmiar miejscowości i odległość do Islandii nie ma tu przemysłu migracyjnego, który istnieje na Opolszczyźnie, Podlasiu, Podkarpaciu, czyli firm pośrednictwa pracy, transportowych, prawno-podatkowych (Kaczmarczyk 2005: 242–243).

⁹ Określenia „sponsoring emigracyjny” dobrze oddaje istotę zjawiska. Jak w każdym sponsoring chodzi o to, by coś materialnego bądź niematerialnego powstało dla lokalnej społeczności, ale również o to, by była dołączona informacja o sfinansowaniu czy dofinansowaniu przedsięwzięcia, która jest elementem PR dla sponsora. W „sponsoringu emigracyjnym” też pojawia się wzmianka o darczyńcy – zwykle w postaci tablicy pamiątkowej, informacji w lokalnej gazecie, czasami wzmiance w czasie mszy w kościele.

w skupiskach i pochodzą z jednego regionu Polski o wyraźnej tożsamości. Juchasy mają jednak niski kapitał społeczny – w rozumieniu J. Colemana – wykazują małą zdolność do samoorganizowania się i działania na rzecz dobra publicznego, i te cechy widoczne są również za granicą.

W studium dotyczącym emigracji przedwojennej z małopolskiego Zaborowa do Chicago Kazimiera Zawistowicz-Adamska szczegółowo opisała działania emigrantów na rzecz ich stron rodzinnych. Emigranci z Zaborowa założyli w Chicago dwie organizacje typu *hometown association*, których zadaniem było podtrzymanie kontaktów z rodzinnymi wsiami i udzielanie im materialnego wsparcia przy budowie szkoły, domu ludowego, siedziby straży pożarnej (Zawistowicz-Adamska 1948: 177–180 za Bukraba-Rylska 2010: 242). O stowarzyszeniach emigrantów za granicą, które są nakierowane w swojej działalności na rodzinną miejscowość, wspomina Łukasz Krzyżowski opisując współczesną emigrację z Radgoszczy do Wiednia (2009: 78). Po 1989 roku działanie takich stowarzyszeń nadal było widać na Podkarpaciu (Solga 2013: 152). W Juchach emigracyjnego sponsoringu nie ma.

Jeśli chodzi o wpływ emigracji na gminę, to przejawia się on mniejszą skalą zasiłków dla rodzin, wyższym standardem życia niektórych emerytów i ogólnie większą schludnością domów. Generalnie jednak gmina ma niewiele korzyści z emigracji, ponieważ emigranci nie tworzą nowych miejsc pracy, nie odprowadzają podatków w gminie. Nie widać zasadniczych różnic między standardem domów w gminie Stare Juchy a domami w innych miejscowościach powiatu etckiego. Na Opolszczyźnie, gdzie jeszcze w czasach komunistycznych była duża sezonowa emigracja do Niemiec, mówi się o biednych gminach z zamożnymi mieszkańcami (Berlińska 1999, Jończy i in. 2014: 241–242, Solga 2013), podobna sytuacja może mieć miejsce w przyszłości w Juchach¹⁰.

Nie widać wśród reemigrantów lokalnych liderów. Skala powrotów do Juch i okolicznych wsi jest niewielka, mało osób wróciło z Islandii, a ci, którzy wrócili, nie wiedzą, czy wrócili na stałe, czy może jeszcze wyjadą. Z kolei ci, którzy wracają na 2–3 miesiące wakacji, zajęci są remontami domów i wypoczynkiem, przyjazd na wieś traktują jako tymczasowy i kompletnie nie są zainteresowani ani społeczną, ani ekonomiczną aktywnością. W czasie swojego wakacyjnego pobytu nie przywożą nowego stylu życia, ale powracają raczej do dawnego i dostosowują się do tego, co zastali.

Można zapytać, co w ogóle jusczy reemigranci mogliby przywieźć z Islandii i zaadaptować do polskich warunków? Wielu pracuje w przetwórstwie rybnym, czyli ich doświadczenie pracownicze jest w gminie zupełnie nieprzydatne. Na wyspie prowadzą polski styl życia: spędzają święta i wolny czas po polsku – z rodziną i polskimi znajomymi, przyrządzają polskie potrawy. Nie znają zwyczajów islandzkich, nie

¹⁰ Na inny ujemny aspekt wyjazdów związanych z pomocą społeczną zwraca uwagę Brygida Solga w kontekście wyjazdów z Opolszczyzny. Następuje wzrost wydatków gminnych na opiekę nad seniorami pozostawionymi przez emigrujące dzieci (Solga 2013: 163)

przyswoili islandzkiej miłości do sportu i innych rozrywek na świeżym powietrzu, nie integrują się ze społecznością lokalną, więc nie mają okazji zaadaptować islandzkich wzorów kulturowych, islandzkiej partycypacji obywatelskiej, a nawet islandzkich zwyczajów kulinarnych. Większe możliwości transferu idei i praktyk mają *highly skilled migrants*, ponieważ mają oni inną pozycję w społeczeństwie przyjmującym i diasporze niż pracownicy fizyczni przez to mają szansę działać jak kulturowi innowatorzy. Jednak w Juchach takich osób nie ma, a ci nieliczni emigranci z wyższym wykształceniem w Islandii też pracowali fizycznie i ich status społeczny w społeczeństwie islandzkim był niski, a w diasporze taki sam jak innych emigrantów.

Zdaniem obserwatorów dwa czynniki sprawiają, że jusczy emigranci i reemigranci w swoim środowisku rodzinnym nie są agentami zmian: po pierwsze, profil kulturowo-mentalny emigrantów – w większości to ludzie słabo wykształceni i mało zainteresowani innym krajem; po drugie, model emigracji – łańcuchowy, rodzinny, który wynika z pierwszego czynnika, a którego konsekwencją jest brak poważnych wyzwań dla emigrantów. Kurczowo trzymając się własnej grupy, zachowują się asekurancko, a taka postawa nie uczy zaradności i nie zmusza do wysiłku oraz podejmowania inicjatyw. „Oni są, jak gdyby przeniesieni w pewnym momencie z Juch do jakiejś miejscowości na Islandii. Są tam w zamknięciu: idą do pracy, wracają z pracy do swojej grupy i po pewnym czasie wracają do Juch. To tak, jakby nie wyjeżdżali poza rogatki Starych Juch” – wyjaśniał jeden z obserwatorów, przedstawiciel lokalnego samorządu.

Na pytanie, co emigranci przywożą poza kapitałem ekonomicznym, jedna z obserwatorek – nauczycielka odpowiedziała:

(...) to bardziej mi pasuje do ludzi, którzy przyjeżdżają, ale nie z za granicy, ale na przykład z Warszawy. Znam bardzo dużo osób, które przyjeżdżają i osiedlają się tutaj w okolicach i oni są bardzo aktywni. Na polu kulturalnym inwestują w różne rzeczy, są bardzo otwarci, przebojowi, im się chce. Ale nie powiedziałabym tego o ludziach z zagranicy.

6. Nowi osiedleńcy

W gminie zachodzą zmiany, jednak pod wpływem innych procesów migracyjnych, związanych z mobilnością przestrzenną mieszkańców dużych polskich miast oraz inwestycji z funduszy europejskich i norweskich, jakie gmina dostała. Badania nad społecznością nowych osiedleńców – „nowowiejskich”, „napływowych”, „najazdowych” – jak są niekiedy nazywani, nie były dotąd w gminie prowadzone. Wojciech Łukowski przy okazji badań nad społecznością Mazur w książce „Społeczne tworzenie ojczyzn: studium tożsamości mieszkańców Mazur” wspomina o nowych osiedleńcach w gminie Stare Juchy, sygnalizując raczej zjawisko jednak dokładnie go nie analizując (Łukowski 2002: 43–44).

Osadnictwo nowowiejskich zaczęło się w drugiej połowie lat 70. poprzedniego wieku, kiedy mieszkańcy dużych miast zaczęli na Mazurach kupować działki i budować

na nich sezonowe lub całoroczne dachy. W drugiej dekadzie XXI wieku w gminie istnieją miejscowości, gdzie starych mieszkańców została kilkoro – w dwóch, trzech domach – pozostałe 20 domów to przyjezdni (mieszkający na stałe lub tylko w okresie letnim) i ten element odróżnia gminę Stare Juchy od tradycyjnych polskich wsi, gdzie nowych przyjezdnych na taką skalę nie ma.

Od lat 90. XX wieku na terenie gminy zaczęły powstawać ekskluzywne pensjonaty i siedliska, w samych Starych Juchach pobudowano dwa ośrodki leczenia uzależnień, w Zawadach Łęckich stworzono centrum dla seniorów (w 2018 roku już nie istniało). Wszystkie inicjatywy były inwestycjami przyjezdnych. W gminie zaczęli osiedlać się na stałe mieszkańcy dużych miast, którzy uciekali od miejskiego zgiełku i chcieli mieszkać blisko natury. To za ich sprawą w gminie w drugiej dekadzie XXI wieku pojawiło się sporo rozmaitych inicjatyw, nowych pomysłów na wykorzystanie potencjału gminy (sprzedaż lokalnych produktów spożywczych wytwarzanych metodami rzemieślniczymi, uprawa ekologicznych warzyw i ziół), to spośród nowych osadników zaczęli rekrutować się lokalni liderzy działający w Stowarzyszeniu na rzecz rozwoju gminy Stare Juchy i Stowarzyszeniu Mieszkańców i Przyjaciół Wsi Zawady Łęckie „Mukszy”. Oba stowarzyszenia były aktywne na wielu polach, podejmowały działania kulturalne, społeczne i historyczne. W 2014 roku stowarzyszenie z Juch opracowało społeczną Strategię Zrównoważonego Rozwoju Gminy Stare Juchy do 2020 roku (Strategia 2014). Zaproponowano w niej nowe pomysły na rozwój gminy – rozwijanie tzw. srebrnej gospodarki, czyli usług dla seniorów i specjalizację w produktach ekologicznych i regionalnych – wytwarzanie i sprzedaż lokalnych produktów nabiałowych, warzywnych i win. Stowarzyszenie organizowało warsztaty partycypacji i świadomości obywatelskiej, zajęcia skierowane do dzieci, seniorów, przez kilka lat zrealizowało kilka projektów historycznych dotyczących przeszłości Mazur („Tropem dawnych szkół – kultura i oświata w Gminie Stare Juchy” – wydawnictwo o mazurskim szkolnictwie przed pierwszą i drugą wojną światową; „Ogniwa Pamięci” – album z zapisem wspomnień najstarszych mieszkańców regionu). W 2015 roku liderzy stowarzyszenia chcieli zorganizować w Juchach „Dzień Islandii”, w czasie którego planowali uruchomić „wirtualny most” – połączenie przez Internet z pozostałymi na wyspie mieszkańcami Juch, którzy opowiedzieliby o swoich doświadczeniach emigracyjnych, pokazaliby zdjęcia i filmiki z kraju, w którym niektórzy spędzili większą część swojego życia. Z projektu nic nie wyszło, ponieważ mieszkańcy Juch nie byli nim zainteresowani.

W grudniu 2018 roku Stowarzyszenie zawiesiło działalność. „Nowowiejscy”, będący liderami Stowarzyszenia, poczuli się wypaleni. Jak mówili w wywiadach, chcieli zaktywizować miejscowych, pokazać im różne formy działalności, ale wobec braku zainteresowania z ich strony, postanowili zaprzestać aktywności.

W Zawadach Łęckich, dzięki hojności członków stowarzyszenia „Mukszy”, w którym od początku jego istnienia prezesem był nowy osiedleniec i kilkuletni sołtys wsi, w 2012 roku wybudowano od podstaw okazałą wiejską świetlicę. W budynku odbywały się spotkania, organizowano warsztaty plastyczne dla dzieci, koncerty, akcje

św. Mikołaj. Stowarzyszenie chciało do wsi przyciągnąć turystów, organizując, m.in. zabawę plenerową – Quest historyczny „Wędrówka przez wieś z historią w tle”. Ale pod koniec drugiej dekady XXI wieku Stowarzyszenie w Zawadach, podobnie jak Stowarzyszenie w Juchach, przeżywa kryzys. We wsi zostało kilkoro dzieci, młodzież, która kilka lat temu przychodziła na spotkania do świetlicy, wyjechała. Dotychczasowy lider stowarzyszenia – ze względu na stan zdrowia – wycofał się z aktywności, a wśród mieszkańców nie widać następców.

7. Podsumowanie

Obraz, jaki wyłonił się z badania, ukazał gminę Stare Juchy jako rejon, który się wydłuża, z którego coraz więcej osób migruje do miasta i za granicę – głównie do Islandii. Mało osób z Islandii wraca, choć większość pytanym emigrantów mówiła, że chciałyby wrócić.

Wielu badaczy zwraca uwagę (Frelak, Roguska 2008: 13; Slany, Ślusarczyk 2010: 174; White 2014: 28; Heffner, Solga 2016), że przy podejmowaniu decyzji o reemigracji, często ważniejszymi niż ekonomiczne są uwarunkowania rodzinne i osobiste i to one decydują o powrocie. W przypadku mieszkańców gminy Stare Juchy działają one odwrotnie – zmniejszając liczbę powrotów, ponieważ większość emigrantów ma dużą część swojej rodziny na Islandii, czyli argument rodzinny przemawia za pozostaniem na wyspie.

Ci, którzy pozostawili rodziny w Juchach, wspierają je ekonomicznie, niektórzy robią to regularnie, inni tylko okazjonalnie, płacąc za węgiel lub okresowe remonty domów. Mieszkańcy Juch nie sponsorują żadnych publicznych projektów ani nie finansują żadnych społecznych akcji w swojej gminie. W Islandii nie działa żadne stowarzyszenie zrzeszające Polaków typu *hometown association*. Emigranci nie dostarczają też żadnych społecznych *remittances* – nie są aktywni w stowarzyszeniach, żaden z powracających nie włączył się w projekty organizowane w gminie. Jest z Islandii pewien transfer umiejętności i kwalifikacji zawodowych, ale dotyczy prac fizycznych, trudno mówić o podnoszeniu kwalifikacji językowych.

Juscy emigranci, poza kapitałem ekonomicznym, niewiele wnoszą nowego do swojej miejscowości, nie są agentami zmian. Transfery pieniężne z zagranicy nie stymulują rozwoju gminy. Zdecydowana większość przekazów z zagranicy przeznaczana jest na bieżącą konsumpcję, co ma pozytywne, ale i negatywne skutki. Pozytywne, bo podnosi poziom życia gospodarstw domowych, dywersyfikuje źródła dochodu w sytuacji zagrożenia utratą pracy przez jednego z jego członków, zmniejsza biedę i w konsekwencji rozwarstwienie społeczne. Ale ma też skutki negatywne – rozleniwia i uzależnia członków rodzin od zastrzyku pieniędzy z zagranicy, sprawia, że we wsi trudno znaleźć osoby do pracy w rolnictwie, ogrodnictwie, agroturystyce.

Istotne przemiany cywilizacyjne w miejscowości związane są z członkostwem Polski w UE i dotacjami, jakie gmina dostała z Unii i Funduszy Norweskich, a zmiany społeczne i kulturowe wiążą się z przyjazdem i osiedleniem się migrantów z dużych polskich miast, tzw. „nowowiejskich”. Nie są oni grupą jednolitą, można w niej wyróżnić trzy podgrupy, których członkowie różnią się motywami osiedlenia i sposobem funkcjonowania w wiejskim otoczeniu. Pierwsi to osadnicy weekendowi i wakacyjni, którzy w swoich „drugich domach” żyją „obok” wiejskiej społeczności. Pobyt w Juchach traktują jako tymczasowy i dlatego nie integrują się z miejscowymi nie angażują w życie społeczne. Wpływają pośrednio na dochody gminy, bo tutaj okresowo mieszkają i to u nich dorabiają miejscowi zatrudniani przy remontach domów, prowadzeniu ogrodów, uprawie ziemi. Drugą grupą są ci, którzy żyją na stałe „w” juskiej społeczności i mają ambicje coś w niej zmienić. Czują się za swoją nową małą ojczyznę odpowiedzialni, dlatego startowali w wyborach samorządowych w 2018 roku z własnym komitetem (bez powodzenia). To oni podejmują się realizacji rozmaitych inicjatyw społeczno-edukacyjno-historycznych i swoim przykładem chcą zachęcić do aktywności miejscowych. Mają niekiedy wobec nich stosunek paternalistyczny, by nie powiedzieć protekcyjnistyczny, przez co nie wszystkie ich działania są skuteczne i akceptowane przez „lokalsów”. Trzecia grupa to osadnicy, którzy prowadzą pensjonaty i luksusowe siedliska, wykorzystując lokalny potencjał – czyste powietrze, spokój, jeziora i lasy – we własnym biznesie. To dzięki nim powstają nowe miejsca pracy, ale oni sami rzadko angażują się w lokalne życie społeczne.

*

W Starych Juchach ma miejsce swoista gentryfikacja społeczna i przestrzenna. Termin gentryfikacja najczęściej używany jest w odniesieniu do zmiany charakteru dzielnic wielkich miast, które z rejonów zaniedbanych, często poindustrialnych, nie cieszących się dobrą opinią, za sprawą osiedlania się nowych przybyszów, stają się nowoczesnymi, zamożnymi, modnymi, niekiedy nawet snobistycznymi, miejscami do zamieszkania. Gentryfikacja, poza podniesieniem prestiżu dzielnicy, oznacza również wypychanie dotychczasowych mieszkańców w gorsze rejony miasta, a konfrontacja z odmiennym stylem życia przybyszów wywołuje poczucie niższości i wykluczenia starych mieszkańców (Quastel 2009). Proces ten może mieć charakter żywiołowy lub intencjonalny, dlatego wyróżnia się gentryfikację spontaniczną, która przebiega niejako samorzutnie pod wpływem sił rynkowych i kulturowych oraz odgórną – skoordynowaną, która jest wynikiem zaplanowanej polityki miejskiej (Zukin 2010).

Gentryfikacja nie ominęła również wsi i dotyczy przede wszystkim suburbiów, czyli zmiany charakteru wsi podmiejskich (Heffner 2019). W wyniku osiedlania się w nich wielkomiejskiej klasy średniej zmieniają one swój wygląd i funkcje, a przez to zyskują prestiż. Jest to wynik po części zaplanowanej polityki urbanistycznej – kiedy w podwielkomiejskiej wsi budowane jest osiedle domków rodzinnych dla klasy średniej – ale

również konsekwencją spontanicznych zjawisk rynkowych – konkurencyjności ziemi pod zabudowę mieszkaniową. We wsiach odległych od wielkomiejskich centrów takie zjawiska nie występują, ale i tu socjologowie mówią o gentryfikacji. Związana jest ona albo z bogaceniem się mieszkańców wsi w wyniku rozwoju rolnictwa i polega na pojawieniu się tzw. „miejskich domów” i unowocześnieniu infrastruktury wiejskiej (Halamska 2016)¹¹, albo łączy się z przemianą charakteru wsi – z rolniczego w turystyczny (Soszyński i in. 2017).

W Starych Juchach gentryfikacja nie polega ani na stawianiu się suburbium, ani na przemianie wsi w miejscowość *stricte* turystyczną. Transformacja charakteru wiosek w gminie odbywa się dzięki osiedlaniu się w nich na stałe nowych mieszkańców pochodzących z wielkich miast, którzy proponują inne sposoby zarobkowania niż dotychczas uprawiane, prezentują inny styl życia, inne nawyki i inne aspiracje niż mają „lokalsi”. To nowi zmieniają charakter wsi i próbują zmieniać również mentalność jej dotychczasowych mieszkańców. Jednak za wcześnie, by mówić o trwałych efektach ich działań. Trudności, jakie napotykają nowi wiejscy liderzy w aktywizowaniu miejscowych autochtonów, pokazują, że proces ten nie będzie ani szybki, ani łatwy i bez wsparcia ze strony władz gminy, raczej się nie uda.

Bibliografia

- Berlińska D. (1999), *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole: Instytut Śląski.
- Bourdieu P. (2005), *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, przeł. P. Biłos, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu P., Wacquant L. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Brzozowski J. (2014), Skutki regionalne i lokalne migracji – przypadek Małopolski, w: Lesińska M., Okólski M., Słany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytet Warszawski, Komitet Badań nad Migracjami PAN, s. 263–283.
- Budyta-Budzyńska M. (2018), Emigracja ze Starych Juch jako przykład emigracji z peryferii, w: Chałupczak H., Lesińska M., Pogorzała E., Browarek T. (red.), *Polityka migracyjna w obliczu współczesnych wyzwań. Teoria i praktyka*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 455–482.
- Budyta-Budzyńska M. (2017), Emigracja powrotna – zyski i straty, kapitały i przekazy migracyjne. Na przykładzie reemigracji z Islandii do Starych Juch, „CMR Working Papers” nr 101/159.
- Budyta-Budzyńska M. (2016), *Polacy na Islandii. Rekonstrukcja przestrzeni obecności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bukraba-Rylska I. (2010), Migracje zarobkowe ludności wiejskiej: oceny i wyceny zjawiska, w: Grzymała-Moszczyńska H., Kwiatkowska A., Roszak J. (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w UE po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 283–292.

¹¹ Halamska (2016: 49–50) gentryfikację wsi inaczej określa jako burżuazyjnienie (*embourgeoisement*).

- Bukraba-Rylska I. (2008), Migracje zarobkowe: od „obieżysastwa do „ludzi na huśtawce”, w: Bukraba-Rylska I. (red.), *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 233–257.
- Coleman J.(1990), *Foundations of Social Theory*, Cambridge: University Press.
- Carling J. (2014), Scripting Remittances: Making Sense of Money Transfer in Transnational Relations, „International Migration Review”, vol. 48: 218–262.
- Cieślińska B. (2012), *Emigracje bliskie i dalekie. Studium współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego.
- Duda-Dziewierz K. (1938), *Wieś Małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa–Poznań. <https://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/2136/edition/2009/content?ref=desc> dostęp 20.08.2018
- Frelak J., Roguska B. (2008), *Powroty do Polski. Wyniki badań*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Gdula M. (2018), *Nowy autorytaryzm*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Goldring L. (2003), Re-thinking Remittances: Social and Political Dimensions of Individual and Collective Remittances, „CERLAC. Working Papers February”, York University, Toronto, Ontario, Canada.
- Grabowska I. (2015), *Migracje międzynarodowe i teoria Bourdieu*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, s. 131–143.
- Grabowska-Lusińska I., Okólski M. (2009), *Emigracja ostatnia?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Halamska M. (2016), *Zmiany struktury społecznej wiejskiej Polski*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (220), s. 37–66.
- Heffner K. (2019), Rural Labour Markets and Peripherization Processes in Poland, w: Leimgruber W., Chang Ch.D. (red.), *Rural Areas Between Needs and Global Challenges*, Springer, s. 53–71.
- Heffner K., Solga B. (2016), Reemigracja w wymiarze lokalnym, w: Górny A., Kaczmarczyk P., Lesińska M. (red.), *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 217–224.
- Heffner K., Solga B. (2014), Zmieniająca się rola migracji zagranicznych w rozwoju regionów w Polsce, w: Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytet Warszawski, Komitet Badań nad Migracjami PAN, s. 213–232.
- Isaakyan I. (2015), Capital transfer and Social Remittances of Transnational Migrants in the UE, „ITHACA Research Report” N. 6/2015, Global Governance Programme.
- Jaźwińska E., Grabowska I. (2017), Efekty społecznych przekazów migracyjnych (*social remittances*) w polskich społecznościach lokalnych, „Studia Socjologiczne” nr 1 (224): 139–166.
- Jończy R., Rauziński R., Rokita-Poskart D. (2014), Ekonomiczno-społeczne skutki współczesnych migracji na przykładzie Śląska Opolskiego, w: Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 233–246.
- Kaczmarczyk P. (2005), *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Koryś P. (2001), Peryferyjność a migracja niepełna, w: Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s.188–204.

- Krzyżowski Ł., *Między gminą Radgoszcz a resztą Europy*, Kraków 2009.
- Księga ogniw. Mapy pamięci* (2009), Stowarzyszenie „TRATWA”.
- Kula W. (1983), *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa: Czytelnik.
- Levitt P., Lamba-Nieves D. (2011), Social Remittances Revisited, „Journal of Ethnic and Migration Studies”, vol. 37:1, s. 1–22.
- Levitt P. (1996), Social Remittances: Migration Driven Local-Level Forms of Cultural Diffusion, „International Migration Review” vol. 32, s. 926–948.
- Łukowski W. (2002), *Społeczne tworzenie ojczyzn*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukowski W. (2001), Społeczny sens ruchliwości niepełnej (biwalentnej), w: Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa 2001, s. 125–163.
- Migracje zarobkowe i powrotne w Polsce oraz w województwie warmińsko – mazurskim* (2009) <http://wupolsztyn.praca.gov.pl/documents/106902/983431/Migracje%20zarobkowe%20i%20powrotne%20-%20raport%20ekspertki?version=1.0&t=1409733662079>, dostęp 20.08.2018
- Okólski M. (2001), Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej, w: Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 31–61.
- Quastel N. (2009), Political Ecologies of Gentrification, „Urban Geography”, 30:7, 694–725, DOI: 10.2747/0272-3638.30.7.694.
- Słany K., Ślusarczyk M. (2010), Zostać czy wracać? Dylematy emigranta, w: Grzymała-Moszczyńska H., Kwiatkowska A., Roszak J. (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w UE po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s.163–177.
- Solga B. (2013), *Miejsce i znaczenie migracji zagranicznych w rozwoju regionalnym*, Opole: Wydawnictwo Instytut Śląski.
- Sosnowska A. (2016), *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Gentryfikacja, stosunki etniczne i imigrancki rynek pracy na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Soszyński D., Sowińska-Świerkosz B., Stokowski P., Tucki A. (2017), Spatial arrangements of tourist villages: implications for the integration of residents and tourists, „Tourism Geographie”, DOI: 10.1080/14616688.2017.1387808.
- Strategia zrównoważonego rozwoju gminy Stare Juchy do 2020 roku* (2014), Stare Juchy: Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Gminy Stare Juchy.
- Tropem dawnych szkół – kultura i oświata w Gminie Stare Juchy*. Projekt realizowany przez Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Gminy Stare Juchy w ramach programu „Działaj Lokalnie VII”.
- Urząd Statystyczny w Olsztynie (2018), *Rocznik statystyczny województwa warmińsko-mazurskiego*, Olsztyn.
- Urząd Statystyczny w Olsztynie (2017), *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie warmińsko-mazurskim*, Olsztyn.
- Wallerstein I (1976), *The Modern World-System*, New York: Academic Press.
- White A. (2014), Polish Return and Double Return Migration, „Europe-Asia Studies”, 66:1, s. 25–49, DOI: 10.1080/09668136.2013.855021.
- Zukin S. (2010), *Naked City. The Death and Life of Authentic Urban Places*, Oxford, New York: Oxford University Press.